

Agnieszka Rosińska-Mamej,
Fonetyka i fonologia języka polskiego.
Skrypt dla studentów,
Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego,
Kielce 2014, ss. 99

W *Przedmowie* do recenzowanej publikacji czytamy: „Niniejsza pozycja stanowi pierwszą część serii skryptów do nauki gramatyki opisowej języka polskiego. Pomysł stworzenia takiej publikacji zrodził się z potrzeb dydaktycznych. Autorami poszczególnych części serii są nauczyciele akademicki, którzy od lat prowadzą zajęcia z przedmiotu gramatyka opisowa języka polskiego. Oprócz prezentowanej części *Fonetyka i fonologia języka polskiego. Skrypt dla studentów* powstała już część *Składnia języka polskiego. Skrypt dla studentów* (autorstwa Joanny Senderskiej), a publikacje dotyczące fleksji i słowotwórstwa są przygotowywane” (s. 11). Pomysłodawcy omawianych skryptów tak określają krąg odbiorców opracowań: „Książki powyższe adresowane są zarówno do studentów filologii polskiej (ze specjalnością nauczycielską, a także nienauczycielską), jak i do studentów innych kierunków humanistycznych mających w programie naukę o języku” (s. 11). Z kolei cel publikacji sformułowano następująco: „W zamierzeniu autorów skrypty mają pomóc studentom przede wszystkim w przygotowaniu się do zajęć z gramatyki opisowej języka polskiego oraz do egzaminu z tego przedmiotu. W celu poszerzenia wiedzy odbiorców i wskazania im drogi samodzielnego rozwoju poznawczego w książkach umieszczone zostały dodatkowe informacje (w ramkach) oraz odsyłacze do literatury przedmiotu” (s. 11).

Na omawianą książeczkę składa się piętnaście rozdziałów (s. 13–95) poruszających skrótowo różne problemy polskiej fonetyki i fonologii. Obudowę skryptu tworzą: *Wykaz skrótów* (s. 9), *Przedmowa* (s. 11), *Literatura uzupełniająca* (s. 97–98) oraz *Spis rysunków* (s. 99).

W rozdziale zatytułowanym *Fonetyka jako nauka* (s. 13–14) autorka zakreśliła przedmiot zainteresowania fonetyki, wspomina o metodach badawczych tej dyscypliny, wyróżnia także jej działy (fonetykę artykulacyjną, audytywną, akustyczną i psychofonetykę oraz fonetykę synchroniczną, historyczną, ponadto fonetykę ogólną i porównawczą, opisową i eksperymentalną – dodajmy od razu, że sposób prezentacji wymienionych subdyscyplin nie jest przejrzysty, nie uwzględnia bowiem zachodzącej między niektórymi działami relacji inkluzji). Rozdziałlik wieńczy konstatacja dotycząca możliwości wykorzystania ustaleń fonetyki w nauczaniu poprawnej wymowy, leczeniu wad wymowy, procesie przyswajania języ-

ków obcych, nauce mówienia ludzi głuchych (autorka zapomina o osobach niedosłyszących), kształceniu aktorów, dziennikarzy (wydaje się, że to zagadnienie mieści się w zakresie działań określonych przez autorkę mianem nauki poprawnej wymowy), podczas ustalania zasad ortografii, w badaniach literaturoznawczych czy kryminalistyce.

Rozdział drugi *Narządy mowy i ich funkcje* (s. 15–19) zawiera zwięzłą charakterystykę narządów mowy człowieka, na które składają się trzy aparaty: respiracyjny, fonacyjny i artykulacyjny (czyli nasada obejmująca jamy: gardłową, ustną i nosową). W omawianej części skryptu znalazły się także uwagi poświęcone ekspiracyjnym dźwiękom mowy, procesowi oddychania, wiązadłom głosowym, głośni, powstawaniu głosek bezdźwięcznych i dźwięcznych, tonowi krtaniowemu, podniebieniu miękkiemu (zakończonemu jęczyczkiem), głoskom ustnym i nosowym oraz znalizowanym, funkcjom i możliwym ruchom języka, wargom, a także stopniom zbliżenia narządów mowy podczas generowania dźwięków mowy (głoski otwarte, spółgłoski właściwe oraz spółgłoski półotwarte).

W kolejnej części publikacji *Narząd słuchu* (s. 20–22) znajdujemy opis funkcjonowania tytułowego narządu. Autorka wydzieliła jego trzy układy: ucho zewnętrzne, ucho środkowe i ucho wewnętrzne oraz charakteryzuje pokrótce budowę każdej z wymienionych części. Zwraca ponadto uwagę na granice słyszalności dźwięków mowy, nadto wyjaśnia, czym są tony i szmery.

Rozdział czwarty *Głoska – podstawowe pojęcie fonetyki* (s. 23–27) przynosi definicje istotnych pojęć fonetycznych, takich jak: głoska („to najmniejszy, samodzielny, dający się wydzielić w czasie, intuicyjnie rozpoznawalny element dźwiękowy mowy ludzkiej (tekstu mówionego), który jest niepodzielny artykulacyjnie oraz słuchowo i który nie ma własnego znaczenia”, s. 23), koartykulacja, pauza, wygłos, nagłos, śródgłos wyrazowy, nagłos i wygłos absolutny. Autorka pisze również o fazach artykułowania głoski.

Fragment pt. *Alfabet fonetyczny* (s. 28–34) traktuje o alfabecie fonetycznym, który autorka pojmuje jako zbiór znaków graficznych informujących „o tym, jak należy wypowiadać dany wyraz” (s. 28). Pojawiają się też tutaj definicja pojęcia transkrypcji oraz – poprzedzony objaśnieniem wykorzystywanych symboli – zestaw znaków alfabetu fonetycznego („W niniejszym skrypcie posługujemy się tylko polskim alfabetem fonetycznym [...]”, s. 29). Ich lista została przedstawiona w formie tabeli obejmującej znaki alfabetu fonetycznego (zaczepnięte z publikacji Danuty Ostaszewskiej i Jolanty Tambor *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2001), przykład wypowiedzianego wyrazu zawierającego daną głoskę oraz zapis ortograficzny wyrazu.

Rozdział zatytułowany *Charakterystyka głosek. Samogłoski i spółgłoski* (s. 35–47) odnosi się do różnych kryteriów w artykulacyjnej klasyfikacji głosek (kierunek przepływu powietrza, położenie podniebienia miękkiego, sposób artykulacji, miejsce artykulacji, pionowe i poziome ruchy języka, układ warg), różnic między głoskami nosowymi i znalizowanymi, charakterystyki artykulacyjnej

samogłosek i spółgłosek. Porównanie cech artykulacyjnych, akustycznych i funkcjonalnych samogłosek i spółgłosek zamyka tę część rozważań.

Następny rozdział jest poświęcony różnorodnym relacjom między głoską i literą (*Głoska a litera*, s. 48–60) – omawia się tu funkcje litery ortograficznej *i*, definiuje pojęcie samogłoski nosowej oraz charakteryzuje wymowę tego typu głosek, prezentuje się ponadto typy niezgodności między głoskami i literami oraz zjawisko dotyczące dźwięczności i bezdźwięczności grup spółgłoskowych.

Część ósmą skryptu pt. *Upodobnienia głosek uwarunkowane ich sąsiedztwem* (s. 61–71) wypełniają informacje o istocie upodobnień artykulacyjnych wywołanych przez koartykulację, antycypacji i perseweracji artykulacyjnej, cechach (wsteczne – postępowe, żywe – martwe) i typach upodobnień (wewnątrzwyrazowe – międzywyrazowe, częściowe – całkowite, upodobnienia pod względem miejsca artykulacji, upodobnienia pod względem sposobu artykulacji oraz upodobnienia pod względem dźwięczności). Autorka załączyła też kilka przykładów analizy upodobnień występujących w pojedynczych wyrazach oraz na granicach międzywyrazowych. Kilka słów poświęciła również zjawisku uproszczenia (z wywodu wynika, że chodzi, oczywiście, o uproszczenia grup głosek).

Nie zabrakło też w recenzowanej książeczce przetranskrybowanego tekstu ciągłego (liczącego siedem zdań), opatrzonego komentarzem odnoszącym się do wybranych realizacji (*Przykład transkrypcji fonetycznej tekstu ciągłego*, s. 72–73).

W kolejnych czterech rozdziałach (*Fonetyka a fonologia. Głoska a fonem. Pojęcie cechy dystynktywnej*, s. 74–79; *Opozycje fonologiczne (dystynktywne) i ich typy*, s. 80–82; *Pojęcie wariantu fonologicznego. Typy wariantów fonologicznych*, s. 83; *Rejestr polskich fonemów i ich wariantów*, s. 84–88) autorka porusza podstawowe zagadnienia fonologiczne.

Dwie ostatnie części dotyczą sylaby (*Sylaba*, s. 89–90) oraz wybranych problemów z zakresu fonetyki suprasegmentalnej (*Prozodia*, s. 91–95), takich jak akcent i intonacja.

Niektóre partie recenzowanego skryptu są dyskusyjne. Oto wybrane tylko problemy. W przypisie 1. czytamy, że „[v] służy do oznaczenia dźwięku odpowiadającego literze *w*, znak [ɰ] na oznaczenie dźwięku odpowiadającego literze *ł*” (s. 13). Znak alfabetu sławistycznego [v] nie oznacza wyłącznie dźwięku skorelowanego z literą ortograficzną *w*. Odnosi się także do liter *f* (np. *Afganistan* [avgańistan], *trafże* [travże], *traf duży* [trav duży]) i *v* (np. *VAT* [vat], *volvo* [volvo]). Z kolei litera *w* koduje głoski [v], [vʰ], [f], [fʰ] (przyjmując sposób zapisu spółgłosek zmiękczonej zaproponowany w skrypcie). Głoska [ɰ] może też być realizacją litery ortograficznej *u* w połączeniach typu *au*, *eu* występujących w wyrazach zapożyczonych (np. *auto* [aɰto], *euro* [eɰro]). Autorka widzi w obrębie fonetyki percepcyjnej wyłącznie fonetykę audytywną (s. 14). Zapomina o fonetyce wizualnej, która bada – za pomocą filmu – ruchy widocznych narządów mowy. Jest to dział fonetyki istotny szczególnie z punktu widzenia osób z wadami słuchu.

Powielanym w niektórych podręcznikach czy skryptach do fonetyki błędem (będącym skutkiem braku kompetencji w zakresie anatomii i fizjologii człowieka) są następujące konstatacje: „Jeśli języczek przylega do tylnej ściany gardła, odcina drogę do jamy nosowej i cały strumień wydychanego powietrza przechodzi przez jamę ustną, dzięki czemu powstają **głoski ustne** [...]. Gdy zaś języczek opada i przechyla się nieznacznie ku przodowi jamy ustnej bądź gdy przylega do tylnej części języka, powietrze wydechowe przepływa przez obie jamy, tj. przez jamę ustną i nosową, lub tylko przez jamę nosową. W taki sposób powstają **głoski nosowe** lub **znazalizowane** [...]” (s. 17); „Głoski znazalizowane zaś zyskują rezonans nosowy tylko dlatego, że sąsiadują z głoskami nosowymi: podczas ich wypowiedzania języczek – przygotowując się do wytworzenia kolejnej głoski (tj. spółgłoski nosowej) – opada, częściowo otwierając jamę nosową” (s. 36). Języczek (łac. *uvula*) jest zbyt małym narządem, by mógł blokować przepływ powietrza przez choany do jamy nosowej. Taką funkcję pełni podniebienie miękkie (zakończony języczkiem), które przylegając do tylnej ściany jamy gardłowej, tworzy z nią wał Passavanta. W ten sposób produkowane są głoski ustne.

Nie jest prawdą, że „w czasie wymawiania głoski [l] język wygina się w ten sposób, że jego brzegi w przedniej części jamy ustnej stykają się z wałkiem dziąsłowym [...]” (s. 19). Ze względu na miejsce artykulacji omawiana spółgłoska jest przedniojęzykowo-dziąsłowa – podczas jej generowania to czubek (koniuszek) języka zwiera się z dziąsłami (wałeczką dziąsłową), a nie brzegi języka. W ślad za niektórymi autorami Agnieszka Rosińska-Mamej włącza [i] oraz [ɥ] do spółgłosek półotwartych (s. 19). W innym miejscu autorka wskazuje, że do spółgłosek półotwartych należą również głoski [ū], [ī], które obejmuje (razem z głoskami [i], [ɥ]) mianem półsamogłosek (s. 40). Niekonsekwencja w traktowaniu tej grupy dźwięków jest zauważalna. Z artykulacyjnego punktu widzenia są to samogłoski (nazywane glajdami, czyli ślizgami). W trakcie ich wymawiania powietrze swobodnie przepływa przez supraglotalne narządy mowy.

W charakterystyce narządu słuchu (s. 20) brakuje informacji na temat jego części przewodzącej, którą – jak wiadomo – tworzą ucho zewnętrzne wraz z uchem środkowym oraz płynami ucha wewnętrznego (śródcłonką i przyłonką). Nie dowiadujemy się także, że ucho wewnętrzne bez wymienionych płynów to część odbiorcza narządu słuchu (również narząd równowagi).

Zastrzeżenia budzi przywołana wcześniej definicja głoski (s. 23). Ponownie mamy tu do czynienia z powielaniem błędów wielu autorów, którzy nie mają świadomości, że dźwięk jest obiektem raz istniejącym. Gdyby trzymać się tej eksplikacji głoski, ich liczba sięgałaby mocy zbioru liczb naturalnych (\aleph_0). Głoska jest bowiem określoną klasą dźwięków, czyli zbiorem, a więc pojęciem abstrakcyjnym. Dźwięk jest jedynie substancjalną manifestacją głoski, czyli jest obiektem jednostkowym, niepowtarzalnym.

W rozdziałach poświęconych zagadnieniom fonetycznym niepotrzebnie pojawiają się wiadomości z zakresu fonologii (np. „Chociaż przeciętny użytkownik

języka nie zdaje sobie z tego sprawy, każda głoska stanowi zespół cech artykularyjno-akustycznych. Tylko niektóre z tych cech są istotne (**relewantne**) dla odróżniania jednej głoski od drugiej [...]”, s. 24; „Nierelewantne są również cechy składające się na różnice między wariantami pozycyjnymi fonemu [...]”, s. 24). Taki sposób prezentacji problemów, mieszanie obu poziomów opisu języka, zakłóca odbiór wykładu. Następ (in. wstęp, nastawa), szczyt oraz zestęp głoski to trzy fazy artykułowania głoski (s. 24), ale głoski wymawianej w izolacji. Takiego uzupełnienia zabrakło. Głoska [t] nie oznacza – wbrew temu, co twierdzi autorka – „*t udziąsłowionego*” (s. 25). Nazwa *udziąsłowione* wskazuje na artykulację dodatkową, a przecież dźwiękowość to podstawowe miejsce artykulacji omawianej głoski (i innych tego typu).

Na stronie 29 czytamy: „Istnieją różne alfabety fonetyczne, na przykład polski alfabet fonetyczny, międzynarodowa pisownia fonetyczna”. W tego typu publikacji należałoby oczekiwać ścisłych danych odnośnie do alfabetów fonetycznych. Chodzi o sławistyczny alfabet fonetyczny (służący do zapisu wymowy języków słowiańskich) oraz międzynarodowy alfabet fonetyczny ustanowiony przez Międzynarodowe Towarzystwo Fonetyczne (ang. International Phonetic Association).

Autorka nie prezentuje czytelnikowi przyjętego teoretycznego zaplecza opisu systemu fonetycznego polszczyzny, stąd pojawiające się czytelnicze wątpliwości dotyczące na przykład zapisu spółgłosek zmiękczonej przed miękka ([bõŋč'ki], s. 29) czy wyróżniania głoski [u']. Przyjęty znak diakrytyczny w postaci tyldy (pochodzącej – zaznaczymy w tym miejscu – z alfabetu międzynarodowego) oznacza w skrypcie zarówno nosowość samogłosek, jak i artykulację dodatkową zwaną nazalizacją (unosowaniem). W efekcie zaciera się granica między nosowością głosek otwartych i zjawiskiem unosowania.

Na stronie 37 autorka wspomina, że samogłoski bezdźwięczne występują w szepcie. Należy doprecyzować, że kontekstem wymuszającym bezdźwięczność samogłoski jest ponadto koniec frazy pod intonacją opadającą (zjawisko występujące w wymowie między innymi dziennikarzy prowadzących programy informacyjne w różnych stacjach telewizyjnych).

Wątpliwości budzi następujące stwierdzenie: „Okazuje się jednak, że do jednoznacznego określenia każdej spółgłoski wystarcza podanie tylko trzech cech wyróżnionych na podstawie następujących kryteriów: 1) ułożenie wiązań głosowych, 2) miejsce artykulacji, 3) stopień zbliżenia narządów mowy” (s. 39). Jak w takim razie jednoznacznie odróżnić – dla przykładu – spółgłoskę [b'] od spółgłoski [b] czy [m] od [m']? I [b'], i [b] są dźwięczne (kryterium pierwsze) i dwuwargowe (kryterium drugie) oraz należą do spółgłosek właściwych zwarto-wybuchowych (kryterium trzecie). Spółgłoski [m'] i [m] są dźwięczne, dwuwargowe i sonorne (nosowe). Nie jest prawdą, że „każda spółgłoska środkowej językowa jest jednocześnie miękka, każda zaś powstająca w innym miejscu jamy ustnej jest twarda” (s. 40). Przyniesione przeze mnie przykłady dźwięków mowy [b'] i [m'] przeczą opinii autorki.

W ocenianej publikacji czytamy, że półsamogłoski, czyli – przypomnijmy – dźwięki [i], [u], [ĩ], [ĩ], nie mają bezdźwięcznych odpowiedników (s. 41). Podobnie o bezdźwięczności spółgłosek sonornych Agnieszka Rosińska-Mamej pisze na tej samej stronie: „są **naddźwięczne**, tj. nie mają bezdźwięcznych odpowiedników”. Po pierwsze, należy dopowiedzieć, że chodzi o brak bezkontekstowych odpowiedników bezdźwięcznych. Po drugie, odpowiednik bezdźwięczny kontekstowy ma głoska [u]. Może się on pojawić w wygłosie absolutnym po spółgłosce bezdźwięcznej (np. *pomysł* [pomysu]), ewentualnie na granicy międzywyrazowej w otoczeniu spółgłosek bezdźwięcznych (np. *pomysł swój* [pomysu sfui]) albo w nagłosie przed spółgłoską bezdźwięczną (np. *łkać* [ukać]), a także w śródgłosowej pozycji interkonsonantycznej (np.: *jabłko* [iapuko], *plciowy* [pućovy]). Odpowiedniki bezdźwięczne ma także większość spółgłosek półotwartych, co zresztą pokazuje sporządzone przez autorkę zestawienie tabelaryczne zawierające m.in. takie znaki sławistycznego alfabetu fonetycznego: [l], [l̥], [r], [r̥], [m], [m̥]. Podkreślmy, że są to bezdźwięczne odpowiedniki kontekstowe. Zdziwienie budzi określenie *naddźwięczne* (niestosowane w fachowej literaturze przedmiotu).

W błąd wprowadza czytelnika sformułowanie: „Powietrze wychodzące z jamy gardłowej może natrafić na szczelinę utworzoną między uniesioną tylną częścią języka a podniebieniem miękkim. Powstają wtedy **spółgłoski tylnojęzykowe** (inaczej **welarne**; por. *velum*): [k], [g], [χ], [ŋ]” (s. 42). Szczelina między postdorsum i podniebieniem miękkim powstaje tylko podczas generowania dźwięku [χ] (spośród tu wymienionych). W wypadku pozostałych spółgłosek ([k], [g], [ŋ]) pojawia się blokada, czyli zwarcie między wymienionymi narządami mowy. W tym samym miejscu autorka zdaje się zapominać o rozróżnieniu na blokady i przewężenia stanowiące istotę artykulacyjną spółgłosek właściwych: „W innych wypadkach szczelina tworzy się przy sklepieniu jamy ustnej, czyli przy podniebieniu twardym. W takiej sytuacji język wygina się w charakterystyczny łuk i grzbietem swej środkowej części lekko styka z podniebieniem twardym. Jest to ułożenie, przy którym powstają **spółgłoski miękkie** (inaczej **palatalne**; por. *palatum*)” (s. 42); „Głoski te [środkowojęzykowe – uzup. P.W.] nie stanowią jednak jednolitej grupy. Wynika to z różnych miejsc stykania się języka z podniebieniem twardym – grzbiet języka wygina się bowiem albo ku tyłowi jamy ustnej, albo w stronę jej przedniej części” (s. 42); „Czubek języka, jego najbardziej ruchliwa i giętka część, stykając się z dziąsłami górnymi, kształtuje **spółgłoski przedniojęzykowo-dziąsłowe** [...]” (s. 42); „Przednia część języka, dotykając zębów górnych, formuje natomiast **spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe** [...]” (s. 43). Spółgłoski środkowojęzykowe (nazywane w skrypcie miękkimi) charakteryzuje albo szczelina między narządami mowy, albo/i zwarcie. Omawiane dźwięki dzielą się bowiem na szczelinowe (np. [ś]), zwarto-szczelinowe (np. [ć]) i zwarto-wybuchowe (np. [k]). Nie można zatem twierdzić, że podczas wymawiania spółgłosek środkowojęzykowych język „styka się” z podniebieniem twardym. Nie zawsze tak jest. Nie „styka się” na przykład w trakcie artykulacji głoski [ż]. Czubek

języka z kolei nie zawsze zwiera się z dźwiękami (chodzi o spółgłoski szczelinowe typu [š], [ž]). Przednia część języka nie zawsze też dotyka zębów (znów wypadek spółgłosek szczelinowych typu [s], [z]).

W analizowanym opracowaniu przyjmuje się, że nosówki (czyli tzw. samogłoski nosowe) są odpowiednikami m.in. „liter *q*, *ę* występujących w zapisie ortograficznym wyrazów rodzimych, na przykład *ład* [lɔ̃nt], *paq* [pɔ̃ŋk]” (s. 50). Podane przykłady transkrypcji rażą nietrafnością. W wymowie tych wyrazów (w miejscu liter ortograficznych *ę*, *q*) nie występują tzw. samogłoski nosowe, lecz połączenia samogłoski znalizowanej i półotwartej spółgłoski nosowej. Z omawianą przez Agnieszkę Rosińską-Mamej sytuacją mamy do czynienia w egzemplifikacjach typu *wąs* [vɔ̃s] czy *kęs* [kɛ̃s], w których prawostronny kontekst fonetyczny w postaci spółgłosek szczelinowych umożliwia realizację nosówek. Przy okazji omawiania ważnego problemu wymowy tzw. samogłosek nosowych autorka poprzestaje na lapidarnej konstatacji: „«Nosówki» mają wymowę asynchroniczną, dwugłoskową” (s. 51). Zagadnienie to wymaga szerszego komentarza wyjaśniającego, na czym polega asynchroniczna wymowa tzw. samogłosek nosowych. W dalszych partiach skryptu pojawiają się bowiem błędne ujęcia tego zagadnienia. Agnieszka Rosińska-Mamej pisze na przykład, że „W omawianych niżej kontekstach [przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi i zwarto-szczelinowymi – uzup. P.W.] «nosówki» stanowią zbitki dwuelementowe, co oznacza, że ich wymowa jest asynchroniczna, dwugłoskowa [...], na przykład: *kępa* [kɛ̃mpa], *trąbić* [trɔ̃mb'ić] [...]” (s. 55–56). Nie jest to wymowa asynchroniczna nosówek, ponieważ w zarysowanym otoczeniu fonetycznym tzw. samogłoski nosowe nie występują. Asynchroniczna wymowa nosówek oznacza, że tego typu głoski składają się przynajmniej z dwóch faz (rezonansów): fazy ustnej (rezonansu ustnego) i fazy nosowej (rezonansu nosowego). Ten drugi jest opóźniony w stosunku do pierwszego, dlatego mówimy o asynchronicznej wymowie tzw. samogłosek nosowych – tylko jednak przed obstruentami szczelinowymi lub w wygłosie wyrazowym.

W zasadzie dystrybucji rezonansu nosowego miękkiego realizowanego w miejscu litery ortograficznej *ń* zwraca się uwagę wyłącznie na prawostronny kontekst fonetyczny w postaci spółgłoski szczelinowej (np. *tańsza* [tã̃ša]) (s. 51). Ważne jest też lewostronne otoczenie samogłoskowe. Po spółgłosce dźwięk [ɲ] w miejscu litery *ń* nie występuje, np. *księgarń swoich* [kɕɛ̃garɲ sfoix] (w transkrypcji tego połączenia wyrazowego nie wykorzystuję sposobu zapisu niektórych głosek propagowanego przez autorkę). Połączenie literowe: samogłoska plus spółgłoska nosowa [n] lub [m] przed spółgłoską szczelinową jest realizowane (w wyrazach obcych) nie tylko jako tzw. samogłoska nosowa (s. 52). Możliwa jest też wymowa doliterowa.

Ewidentną pomyłką jest następujący fragment: „Coraz powszechniejsze (i zalecane w niektórych wydawnictwach) jest wypowiedanie wygłosowej «nosówki» oznaczonej literą *q* w postaci sekwensu [ɔ̃], na przykład [idɔ̃ tɔ̃ drogɔ̃]. Wy-

mowę tę można uznać na niższym poziomie normy, tj. na poziomie normy użytkowej (obowiązującej podczas codziennych kontaktów nieoficjalnych i półoficjalnych)” (s. 54). Wskazana przez Agnieszkę Rosińską-Mamej realizacja wygłosowej litery *q* to nic innego jak asynchroniczna (i polisegmentalna) wymowa tzw. samogłosek nosowych, o której autorka również pisze kilka stron wcześniej. Nie ulega wątpliwości, że taki jest współczesny stan wymowy w zakresie nosówek. Udowodniły to badania wielu fonetyków. Być może chodziło tutaj o niepoprawną tendencję polegającą na wymawianiu głosek [ou] w miejsce wygłosowych [õũ].

Na stronie 57 pominięto informację, że rozsuniecie artykulacyjne występuje po samogłosce, a na stronie 62, iż perseweracja dotyczy połączeń: spółgłoska bezdźwięczna oraz litery ortograficzne *w* lub *rz*. Z myleniem głosek i liter mamy do czynienia w wypadku sformułowań typu: „przedniojęzykowo-zębowa głoska [z] staje się podobna do następującej po niej głoski środkowojęzykowej, gdyż uzyskuje dodatkowe miejsce artykulacji – pośrodku jamy ustnej” (s. 64); „zwarto-wybuchowa spółgłoska [t] przechodzi w zwarto-szczelinową głoskę [c] lub [č] [...]” (s. 64); „głoska zębowa ulega wtórnemu udziałowi [...]” (s. 65). Nie brak takich lapsusów w części charakteryzującej upodobnienia artykulacyjne. Odstępstwem od zasad fonetyki międzywyrazowej uwarunkowanej regionalnie są – jak odnotowuje autorka – przyimki (s. 68). W grę wchodzi jednak wyłącznie przyimki krótkie (z wygłosowym obstruentem).

Rozdział *Przykład transkrypcji fonetycznej tekstu ciągłego* nie zawiera ważnych danych na temat tempa mowy czy typu sytuacji komunikacyjnej, które to czynniki rzutują na sposób wymowy. Nie jest parą minimalną „Para wyrazów, które odróżnia tylko jedna cecha dystynktywna” (s. 78), lecz taka para, która różni się tylko jedną głoską w tej samej pozycji. W części *Rejestr polskich fonemów i ich wariantów* czytelnik oczekiwałby deklaracji, z której koncepcji opisu fonologicznego polszczyzny autorka korzystała. W opisie akcentu brakuje informacji na temat typów akcentu zdaniowego, wyrazowego akcentu inicjalnego i pobocznego, nadto eksplikacji taktu mowy oraz omówienia rodzajów zestroju akcentowego. W różnych miejscach publikacji pojawiają się również błędy w transkrypcji. Rezygnuję jednak z ich inwentaryzacji.

Zaprezentowany skrypt to kolejna propozycja dla studentów (głównie polonistów) chcących zapoznać się z podstawami wiedzy o systemach fonetycznym i fonologicznym współczesnego języka polskiego. Książeczka Agnieszki Rosińskiej-Mamej wymaga jednak lektury krytycznej, skonfrontowanej z innymi opracowaniami. Mimo upływu lat rzetelną wiedzę fonetyczną, podbudowaną rozległymi badaniami eksperymentalnymi, odnaleźć można we wzorcowych podręcznikach Bożeny Wierzchowskiej.

Przemysław Wiatrowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu